

ANNA WŁODARCZYK

## KATEGORIE PERSONALISTYCZNE W UJĘCIU FIODORA DOSTOJEWSKIEGO

Twórczość Fiodora Dostojewskiego budzi nieustające zainteresowanie nie tylko wśród literaturoznawców. Prowokuje także do ciągłych reinterpretacji. Różne powstały portrety pisarza: malowano go jako zdrajcę rewolucji bądź jej ukrytego sympatyka, apologetę lub burzyciela kapitalizmu, abnegata i pocieszyciela religijnego.

Niniejszy artykuł podejmuje polemikę z rozpowszechnionym wizerunkiem Dostojewskiego - nihilisty, piewcy bezgranicznej wolności, absurdu i przedstawia jego refleksję w kontekście personalizmu<sup>1</sup>.

### 1. Podłoże myśli humanistycznej Dostojewskiego

#### A. Kontekst filozoficzno-literacki

Dostojewski był aktywnym uczestnikiem życia społecznego, intelektualnego Rosji II połowy XIX wieku. Śledził zachodzące zmiany, dostrzegał różnorodne idee, które opanowywały umysły jemu współczesnych.

Niekiedy, przynajmniej początkowo ulegał im, tak jak było z Schillerowską wizją estetycznego modelu życia<sup>2</sup> czy fourieryzmem<sup>3</sup>. Podobnie kuszący wydał się młodemu pisarzowi socjalizm z jego ideami równości, wspólnoty dóbr, ogólnołudzkiej miłości, wolności bez ucisku, dobrobytu. Dostojewski, socjalista utopijny, szybko dostrzegł ciemne strony tego ruchu, jego anarchię, projekt zniszczenia, który należy zrealizować, by zapanował ład, postulowany ateizm, materializm. Niepokoiła go także rozpowszechniona w Rosji w latach 60- tych XIX wieku teoria cezaryzmu a wraz z nią wizja indywidualistycznej samowoli, antropoteizmu, bogobójstwa, przejawiająca się w filozofii heglistów takich jak M. Stirner<sup>4</sup> i L. A. Feuerbach<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> Personalizm w rozumieniu doktryny podkreślającej autonomiczną wartość człowieka jako osoby i postulującej jej pełną afirmację; *Leksykon filozofii klasycznej*, red. J. Herbut, Lublin 1997.

<sup>2</sup> R. Przybylski, *Dostojewski i „przekłete problemy”*, Warszawa 1964, s. 37- 52.

<sup>3</sup> F. Armaud, R. Maublanc, *Fourier*, tłum. J. Hochweld, Warszawa 1949.

<sup>4</sup> R. Przybylski, dz. cyt., s. 264.

<sup>5</sup> *Encyklopedia filozofii*, red. T. Honderich, tłum. J. Łoziński, t. 1, Poznań 1998.

Dostojewski, szukając swojej drogi i odpowiedzi na tak zwane wielkie pytania - o zło, prawdę, wolność, sprawiedliwość, Boga, przyglądał się krytycznie filozofiom swego czasu. Wobec żadnej nie pozostawał obojętny. Szacunek do scjentyzmu pozytywistycznego uchronił go przed bezkrytycznym przyjęciem idei romantycznych a obserwacja rzeczywistości ukazała niebezpieczeństwa indywidualistycznego marzycielstwa, utopijnych projektów. Podobnie wizje dziejów i człowieka w nich, proponowane przez F. W. Hegla, I. Kanta czy socjalistów nie zyskały jego zaufania, w głównej mierze z tego względu, że nie szanowały człowieka - jednostki, osoby albo nie uwzględniały Boga - prawodawcy i wiodły na manowce relatywizmu bądź utylitaryzmu.

## **B. Doświadczenia życiowe**

Życie Dostojewskiego obfitowało w wydarzenia, które skłaniały go do refleksji, kształtowały charakter i wpływały na postrzeganie świata. Jako młody człowiek, skazany za działalność spiskową na śmierć i ułaskawiony już na szafocie, znalazł się na katordze. Tam przy ciężkiej pracy, pozbawiony prywatności, odizolowany od bliskich, wśród przemocy i zniewag spędził kilka lat. Pozwoliło mu to poznać ludzi różnego typu, z różnych środowisk, zobaczyć ich w nietypowych sytuacjach, funkcjonujących w bardzo trudnych warunkach. Ukazało mu to prawdę o niewystarczalności racjonalnego poznania, o *zagadce*, jaką jest człowiek.

Refleksję nad kruchością egzystencji, cierpieniem oraz umiejętność współodczuwania pogłębiła także własna choroba. Zdarzające się przez wiele lat ataki padaczki przynosiły poza bólem fizycznym również długotrwałe stany depresyjne i twórczą niemoc. Oprócz epilepsji ulegał także innej chorobie - obsesji, mianowicie hazardowi. Atmosfera domów gry przypominała mu łagry; tu także toczyła się walka, rozgrywały dramaty, fortuny, tak zdobywane jak i tracone w jednej chwili, odmieniały życie. To doświadczenie nauczyło go wyrozumiałości dla słabości człowieka owładniętego namiętnością.

Trudności, z jakimi się borykał było jeszcze więcej; dotyczyły one trudnej sytuacji finansowej; był wiecznym dłużnikiem, człowiekiem zapracowanym, nad którym nieustannie wisiła groźba niedotrzymania zobowiązań wobec pism i wydawców.

Ogromnym ciosem była dla niego śmierć w krótkim okresie czasu kilku bliskich osób - żony Marii, brata Michała, przyjaciela Apollona Grigoriewa i, co była dla niego największym ciosem, swej kilkumiesięcznej córki Soni. Rozpacz jego była tym większa, że łączyła go z nią bardzo bliska więź; widział w Soni człowieka posiadającego osobowość, uczucia, kogoś, z kim trzeba się liczyć, z kim wchodzi się w relacje mimo braku pojęciowego języka, kogoś, kto patrzy i oczekuje. Dla Dostojewskiego ważne było każde życie i uważał, że

jego utraty nic nie jest w stanie zrehabilitować, bo każdy jest niepowtarzalny, podobnie jak wszystko, co się zdarza<sup>6</sup>.

### C. Tło polityczno-społeczne

Do refleksji skłaniały pisarza nie tylko własne doświadczenia, ale również obserwacje życia innych a trzeba przyznać, że II połowa XIX wieku był to czas trudny dla Rosjan.

Rządy cara Mikołaja I i Aleksandra II naznaczone były prześladowaniami, szpiegowaniem, przemocą<sup>7</sup>. Bezradnością napawało stykanie się z bezduszną, rozbudowaną biurokracją, cenzurą.

Dodatkowo przyspieszenie rozwoju kapitalistycznego spowodowało ogromne pęknięcia; dzielnice robotnicze stały się siedliskiem nędzy i poniżenia. Dostojewski dostrzegł, że pieniądź tylko z pozoru wyrównuje różnice, ale zasadniczo prowadzi do dehumanizacji, wyzysku i przemocy. Epicentrum napięć był Petersburg, miasto - moloch, punkt obserwacyjny pisarza. Statystyki stolicy wskazują, że w latach 60-tych i 70-tych trzykrotnie wzrosła liczba samobójstw, zwiększyła się przestępczość, liczba więźniów, włóczęgów, prostytutek, nasiliły choroby psychiczne a jedna trzecia mieszkańców potrzebowała ciągłego wsparcia<sup>8</sup>.

### D. Prawosławie

Bardzo istotną dla Dostojewskiego sferą była religia. Pisarz, choć wierzący i odczuwający pragnienie wiary bezgranicznej, nie był ortodoksyjny. Żył wiele szacunku do wiary ludu - *bogonoścy*, teologii sekt, nowinek takich jak ruch starców. Do tego dodać należy zainteresowanie kultem *jurodiwych*, apokryfami, tekstami mistyków, Ojców Kościoła.

Podstawą prawosławnej antropologii jest prawda o człowieku jako obrazie Boga (mikrotheos), którego zadaniem jest przewyższanie siebie, upodobnienie się do Boga - Człowieka<sup>9</sup>, dążenie ikony do oryginału. Umiejscawia się człowieka w kontekście dogmatu o Trójcy Świętej, mówiąc, iż tęskni on za

<sup>6</sup> „Wszystkiego tydzień chorowała. Umarła na zapalenie płuc [...]. Być może śmieszna wyda się moja miłość do mojego pierwotnego dziecka, może śmiesznie ją przedstawiłem w wielu listach do ludzi, którzy składali mi życzenia. Śmieszny byłem ja sam[...] owa maleńka, trzymiesięczna istotka, taka biedna, nieporadna - dla mnie to był człowiek posiadający charakter. Zaczynała mnie już poznawać, kochała mnie i uśmiechała się, gdy podchodziłem. Lubiła słuchać, gdy swoim śmiesznym głosem śpiewałem jej piosenki. Nie płakała i nie marszczyła buzi, gdy ją całowałem. Przesztawała płakać, gdy podchodziłem. Teraz mówią mi na pocieszenie, że będziemy jeszcze mieli dzieci. A Sonia gdzie jest? Gdzie jest ta maleńka istotka, za którą mękę krzyżową bym zniósł, aby tylko żyła? Zresztą nie mówmy o tym, żona wciąż płacze”. F. Dostojewski, *Listy*, tłum. Z. Podgórzec, R. Przybylski, Warszawa 1979, s. 241.

<sup>7</sup> A. de Custine, *Rosja w roku 1839*, t.2, tłum. P. Herz, Warszawa 1995.

<sup>8</sup> D. Kułakowska, *Dostojewski. Dialektyka niewiary*, Warszawa 1981.

<sup>9</sup> „Człowiek to stworzenie, które otrzymało nakaz stania się bogiem” (św. Bazyli). P. Evdokimov, *Prawosławie*, tłum. J. Klinger, Warszawa 1964, s. 92.

tym, by stać się osobą i urzeczywistnić się w zjednoczeniu z Osobą Boską. Jego pozycja w świecie jest wyjątkowa - bliższy Bogu od aniołów, osadzony między ich duchowością a materialnością natury<sup>10</sup>. Człowiek nie jest w pełni autonomiczny i samowystarczalny, jest sobą o tyle, o ile istnieje w Bogu, w łasce. Odkrywa siebie i kształtuje jako osobę tylko poprzez kontakt z drugim człowiekiem oraz Bogiem. Człowiek jest wolny, może wybierać, co umożliwi mu popelnianie grzechów, ale nie wynikają one z cielesności człowieka, lecz z naruszenia duchowo-cielesnej całości<sup>11</sup>.

W kwestii poznania prawosławna antropologia mówi (między innymi Maksym Wyznawca, fascynujący Dostojewskiego<sup>12</sup>), iż są dwa rodzaje prawdy; jeden- dostępny człowiekowi poprzez pracę rozumu i drugi - zdobywany dzięki Objawieniu, do czego konieczna jest wiara, modlitwa, kontemplacja, miłość. Rozum nie może odkryć ani potwierdzić prawd Objawienia. Pozostając przy prawdzie rozumu, człowiek odcina się od Boga, tłumi swój moralny instynkt, kieruje się w stronę sceptycyzmu i niemożliwa staje się deifikacja. Konsekwencją tego jest u pisarza postawa pokory wobec niepoznawalnego i radykalny sprzeciw względem łączenia obu tych dróg.

Prawosławie, które wywarło duży wpływ na Dostojewskiego postrzeganie człowieka i jego pozycji w świecie, ujmuje go jako niepowtarzalną, duchowo-cielesną całość, obdarzoną wolnością, jako obraz samego Boga. Jego celem i najważniejszym pragnieniem jest realizacja zawartych w nim zarodków bóstwa. Człowiek jest najwyższą w świecie ludzkim wartością a także jako boski obraz nie jest w pełni poznawalny; przysługuje mu miano *homo absconditus*<sup>13</sup>.

## 2. Kategorie personalistyczne w ujęciu F. Dostojewskiego

### A. Rozum - myślenie - odpowiedzialność

Badacze Dostojewskiego piszą o jego „ewangelicznej krytyce inteligencji”<sup>14</sup>, o roztrząsającym umyśle, który jest zaprzeczeniem miłości, o demonicznej roli racjonalnych pytań, które jakby wprost były kuszeniem Złego, wiążą rozum z pychą, szaleństwem pozbawionego wartości etycznych indywidualizmu. Upatrują w sferze ograniczonego rozumu, który stara się zagarnąć niepoznawalny wycinek świata, przyczynić zła. Wiele w tym racji, ale podobnie jak w innych kwestiach, wydaje się, że autorowi *Braci Karamazow* brak tego przypisywanego mu radykalizmu i jednoznaczności. Niewątpliwie wyżej sta-

<sup>10</sup> J. Meyendorff, *Teologia bizantyjska*, tłum. J. Prokopiuk, Warszawa 1984, s. 153.

<sup>11</sup> P. Evdokimov, dz. cyt., s. 7

<sup>12</sup> R. Przybylski, dz. cyt., s. 225- 227.

<sup>13</sup> P. Evdokimov, *Kobieta i zbawienie świata*, tłum., E. Wolicka, Poznań 1989, s. 54.

<sup>14</sup> A. Gide, *Dostojewski*, tłum. K.Kot, Warszawa 1997.

wia racje serca, prawdę Chrystusową nad dane pochodzące ze zmysłów czy z rozumu, lecz bynajmniej ich nie dyskredytuje, co więcej - ceni.

W jakim stopniu Dostojewski jest antyracjonalistą? Czego oczekuje od rozumu? Jak wiąże się to z etyką?

Postacią kluczową dla utworu będącego tu przedmiotem analizy, mianowicie „powieści - syntezy”<sup>15</sup> *Bracia Karamazow*, a utożsamianą powszechnie z postawą racjonalną, jest Iwan, jeden spośród braci Karamazowów. To młody, inteligentny, wykształcony człowiek, zamknięty w sobie, ironiczny, z pozoru zdystansowany do świata. To także autor licznych artykułów religijno-filozoficznych, w tym *Przewrotu geologicznego* i *Legendy o Wielkim Inkwizytorze*. Postać ta, najbardziej niespokojna i niejednoznaczna, stanowi pole do ścierania się umysłu ze światem zewnętrznym i z Bogiem. Intryguje ze względu na ciągle zmiany, swą *niedokończoność*; Iwan jest w pełni człowiekiem poszukującym odpowiedzi na zasadnicze pytania - o Boga, wolność, normy etyczne, nieśmiertelność itp. Na ogół łączy się go jedynie z tezą: jeśli Boga nie ma, to wszystko wolno. Postać ta snuje się gdzieś na uboczu, w rozmowach przeczy istnieniu Boga, nieśmiertelności, głosi owo „wszystko dozwolone” wciąż z tą samą manierą „jakby od niechcenia”, ironicznie, próbując tym prowokować w rozmowie, obalać myślowe schematy. Reakcje są różnorodne- ojciec się go lęka, lokaj a zarazem przyrodni brat Smierdiakow - podziwia, Ałosza - świadom jego gry i owych poszukiwań, czeka, kocha, modli się, jest „rozumiejącym oponentem”<sup>16</sup>.

U źródeł postawy Iwana tkwi przekonanie, że sfera myśli, pragnień jest zupełnie wolna od etycznych zobowiązań (w odróżnieniu od sfery działań). Z tego powodu pozwala sobie na głoszenie różnych tez, będących śladem żarliwych poszukiwań jego umysłu i serca. Dodać należy, że owo filozofowanie jest raczej udręką niż przyjemnością, gdyż rodzi się z bólu, współczucia, rozdarcia, bo jak o sobie mówi - „świata bożego nie uznaję”<sup>17</sup>. Ze względu na niewytłumaczalność cierpienia, szczególnie niezawinionego, występuje przeciw teodycei chrześcijańskiej, jako nie liczącej się z jednostkowym życiem, człowiekiem. Wracając do tezy o wolności myśli i pragnień, trzeba zauważyć, że przyczyniła się ona do tragedii; spośród rozmówców Iwana Smierdiakow staje się „skrajnym wnioskiem praktycznym”<sup>18</sup>. Wciela on w życie zasłyszaną teorię, że „wszystko wolno” i morduje z przeświadczeniem, że jest tylko wykonawcą, narzędziem, że cała odpowiedzialność spoczywa na *ideologu*. Następuje tu jakby zaburzenie płaszczyzn - z obszaru myśli zostaje przeniesiona niedokończona, próbna teza i wypaczona zastosowana na płaszczyźnie działania, empirycznej rzeczywistości. Dalszą konsekwencją jest choroba psychicz-

<sup>15</sup> L. Grossman, *Dostojewski*, tłum. S. Pollak, Warszawa 1968.

<sup>16</sup> D. Kułakowska, dz. cyt., s. 141.

<sup>17</sup> F. Dostojewski, *Dzieła*, t. 6 (*Bracia Karamazow*), tłum. A. Wat, Warszawa 1959, t. 1, s. 280.

<sup>18</sup> D. Kułakowska, dz. cyt., s. 144.

na dręczonego wyrzutami sumienia, myślami Iwana. Pokazuje to, jak te sfery ściśle są powiązane i jak myśli prowadzą do czynów. Zarazem bohater odczuwa ciężar odpowiedzialności za przyczynienie się do cierpienia, krzywdy (zabójstwo ojca, skazanie posądzonego o to brata Dymitra, samobójstwo Smierdiakowa). Wbrew powszechnym interpretacjom wydaje się, że Iwan jest zarysowany przez Dostojewskiego jako postać pozytywna choć tragiczna. Nie tyle rozum prowadzi go do szaleństwa, zła, co *zagarnięcie* przez obcego myśli, będącej integralnością jednej tylko osoby. To uwyrażnia, jak niebezpieczne są teorie *pracujące* na obcym gruncie i jak trudne pełne porozumienie, co jeszcze powróci przy okazji więzi międzyosobowych.

Stosunek Dostojewskiego do rozumu przedstawia wypowiedź starca Zosimy (z którego poglądami się utożsamiał<sup>19</sup>) skierowana do Iwana: „[...] niech pan dziękuje Stwórcy, że dał panu serce wzniosłe, zdolne do takich cierpień, że pozwolił 'wzniosłe rozumować' i szukać wzniosłości”<sup>20</sup>. Tu ujawnia się także to, że rozum i jego spekulacje byłyby przyczyną zła, gdyby oderwano je od wrażliwości i umiejętności kochania, czego Iwanowi nie brak. Zmagania z rozumem, szczególnie widoczne w jego rozmowie z wytworem swego chorego umysłu - diabłem, prowadzą do jakiegoś uszlachetnienia (wbrew pokusom trwa w swym postanowieniu przyznania się do winy), dojrzałości, podobnie jak doświadczenia życiowe. Rozum ściśle teoretyczny, bez owej etycznej wrażliwości, budzi w pisarzu niepokój, lecz w zasadzie każdy z jego bohaterów ma tę *ludzką* stronę, żaden zbrodniarz nie jest bez skrupułów, bez świadomości moralnej swych czynów.

Jeśli zaś mowa o rozumie w znaczeniu pewnej życiowej mądrości, rozważgi, zdolności do refleksji, to wzorem jest wspomniany już Zosima, mnich - mędrzec. Jego rozumność, powiązana z dobrocią, wiarą, a właściwie z bliskością z Bogiem, który gwarantuje niejako szlachetność i prawdziwość jego słów, przyciąga tłumy pielgrzymów z pytaniami, pełnymi zaufania prośbami, by pokierował ich życiem, rozstrzygnął problemy, z którymi ich rozum sobie nie radzi. Sprawia także, że uważany jest za człowieka świętego i stanowić może przeciwieństwo ojca Feraponta - pustelnika, ascety, który wciąż modli się i pości, lecz jego niewyrobiony umysł i swego rodzaju pycha uniemożliwiają mu rozumienie ludzkich słabości, problemów, dylematów.

Dostojewski dużo rozmyślał nad rozumnością ludzkiej osoby, jej dążeniem do prawdy i refleksję tę rozbudował w *Braciach Karamazow*. Aspekt ów dostrzegał w każdym człowieku, ale czynił pewne rozróżnienia. Rozum ściśle teoretyczny, oderwany od etyki, uważał za niebezpieczny ze względu na możliwość wcielenia jego wytworów w życie, tak jak to było z ideą socjalistyczną. Jeśli nawet można przyjąć absolutną wolność myśli, to już każde ich wkrocze-

<sup>19</sup> F. Dostojewski, *Listy*, dz.cyt., s. 542.

<sup>20</sup> F. Dostojewski, *Dzieła*, dz.cyt., t. 1, s. 89.

nie w materialną, ludzką przestrzeń, wypuszczenie z okowów umysłu, choćby tylko wypowiedzenie, powinno być odpowiedzialne. Rozum ma wielką siłę; może doprowadzić do morderstwa i usprawiedliwić je, jak to miało miejsce w *Zbrodni i karze* czy zniewolić drugiego człowieka, o czym mowa w *Legendzie o Wielkim Inkwizytorze*. Dostojewski cenił refleksję filozoficzną, zdolność stawiania sobie egzystencjalnych pytań, poszukiwania, ale dostrzegał niedoskonałość ludzkiego umysłu, a raczej niewystarczalność. Podkreślał jego słabość poznawczą w porównaniu z jakąś nadprzyrodzoną intuicją osób żyjących w bliskości z Bogiem (Zosima, Alosza).

## B. Wola - wolność - odpowiedzialność

U Dostojewskiego widoczny jest naturalny proces przechodzenia od myśli i woli do działania. Warto przyjrzeć się teraz drugiemu składnikowi, choćby dlatego, że jest jednym z elementów powtarzających się w personalistycznym definiowaniu osoby. Ponadto z wolą wiąże się najistotniejszy dla pisarza problem, mianowicie wolność.

W *Braciach Karamazow* problem wolności zogniskowany został w niezwykle przejmującym poemacie o Wielkim Inkwizytorze. Fabuła rozgrywa się w średniowiecznej Hiszpanii i relacjonuje spotkanie Chrystusa z kardynałem, który właśnie „spalił niemal setkę kacerzy ad majorem Gloriam Dei”<sup>21</sup>. Inkwizytor, uwięziwszy Boga-Człowieka, podczas nocnej rozmowy z wyrzutem pyta: „Po cóżeś przyszedł nam przeszkadzać?”<sup>22</sup>. Kardynał i jego współpracownicy, przekonani o tym, że Chrystusowa propozycja dobrowolnej miłości oraz dar wolności, są przeznaczone dla nielicznych silnych duchem i skazują miliony na cierpienie na ziemi i potępienie po śmierci, wdrożyli program *poprawienia* Jego nauki. Przeświadczeni są, że ludzie wolą „[...] spokój a nawet śmierć, od wolnego wyboru między dobrem a złem [...]”<sup>23</sup>, „[...] są słabi, są tylko pożałowania godną dzieciarnią [...]”<sup>24</sup>, „[...] to niedokończone, próbne twory, stworzone ku szyderstwu [...]”<sup>25</sup>, a „najbardziej to męczący i nieustanny fraszunek człowieka: mając wolność, szukać czym prędzej tego, przed kim można się pokłonić”<sup>26</sup>. Inkwizytor chce dać ludziom, tym milionom słabych istot, szczęście na ich miarę. Drogą jest zniewolenie – obietnica *chleba*, zwolnienia od poczucia winy, odpowiedzialności, kierowanie ich życiem poprzez stawianie wymagań, którym poddają. J. Tischner wskazuje tu na trzy warunki owego zniewolenia – zatracenie poczucia własnej godności (człowiek o niskim poczuciu wartości powierza się komuś, kto wydaje się być *cenniejszy*), poprze-

<sup>21</sup> F. Dostojewski, *Dzieła*, dz. cyt., t. 1, s. 296.

<sup>22</sup> Tamże, t. 1, s. 297.

<sup>23</sup> Tamże, t. 1, s. 303

<sup>24</sup> Tamże, t. 1, s. 308.

<sup>25</sup> Tamże, t. 1, s. 312.

<sup>26</sup> Tamże, t. 1, s. 302.

stanie na małym szczęściu (rezygnacja z duchowych pragnień), groźba powolnego umierania, świadomość śmierci, niemożności samorealizacji. Bunt przeciwko inkwizytorowi, ustalającemu granice dobra i zła<sup>27</sup>, byłby bluźnierstwem i świętokradztwem<sup>28</sup>.

Kardynał nisko ceni człowieka, w wolności upatruje jego największy ciężar. Zagarniając sumienia poprzez oszustwo, siłę cudów, tajemnicy i autorytetu, chce zapewnić *nowy raj*. Urzeczywistnia się w ten sposób pełna depersonalizacja człowieka w imię *jego* szczęścia. Zastanawia motywacja takiego działania; jak twierdzi Wielki Inkwizytor, chodzi mu o dobro *maluczkich*, niezdolnych do dźwigania jarzma wolnych wyborów. Wynikałby z tego pewien heroizm, bowiem cała odpowiedzialność spadałaby na jedynych świadomych, „chroniących tajemnicę”. Trudno jednak nie zobaczyć w tym chęci panowania, wdrażania wizji własnego porządku świata. Postać kardynała nie budzi odrazy; jego przygnębiona, pokryta zmarszczkami twarz, ciężki, ciemny habit przekonują, że wierzy w swoją wizję jako jedyną mogącą dać ludziom odrobinę szczęścia, czy raczej spokoju i samozadowolenia. Uwyrażnia to fakt, że fragment ten następuje po buncie Iwana, który nie akceptując świata pełnego cierpienia i okrucieństwa, „zwraca Bogu bilet”. To, z czym trudno się zgodzić nie tylko Dostojewskiemu, to raczej punkt wyjścia, a więc ocena kondycji natury człowieka, tego, że jest słaby, podły, głupi, niezdolny do samostanowienia, do wiary i bezinteresownej miłości.

Poemat Iwana nie pozostawia wątpliwości co do moralnego zwycięstwa milczącego Chrystusa, który odchodzi żegnając pocałunkiem *reformatora* swej nauki. Inkwizytor oddał się na służbę szatana i uległ trzem pokusom, którym oparł się Jezus na pustyni – chleba, cudu, władzy. J. Tischner nazywa go „mistrzem ułudy”, Złośliwym Geniuszem z *Medytacji R. Descartes'a*<sup>29</sup>. Takim rzeczywiście się jawi, ale czy jest godny potępienia? Tu staje kwestia stosunku do człowieka i odpowiedzialności wobec niego i Boga. System Wielkiego Inkwizytora jest działaniem celowym, wynika z pewnej refleksji wcielanej w życie, co przynosi tragiczne skutki, o czym była już mowa wcześniej przy okazji Iwana-Smierdiakowa. Tyle że w tym wypadku chodzi o manipulację człowiekiem, o przedmiotowe traktowanie go. Drugi nie ma szansy odpowiedzieć, zgodzić się lub zaprotestować. Ułuda opiera się na nieświadomości zwodzonego.

Wielki Inkwizytor jest uosobieniem fałszywie pojętej wolności, która czyni z człowieka Boga i umożliwia mu tyranię. Samowola zakłada odrzucenie za-

<sup>27</sup> Inkwizytor tak określa relację między sobie podobnymi, posiadającymi władzę nad duszami a pozostałą częścią ludzkości: „Zaiste wszystko nam zwierzą, my zaś rozstrzygniemy, i uwierzą w nasze wyroki z radością, albowiem uwolnią ich one od wielkiej troski, straszliwych mąk osobistego i swobodnego rozstrzygnięcia” (t.1, s. 308).

<sup>28</sup> J. Tischner, *Człowiek zniewolony i sprawa wolności*, Znak 1981, nr 1-2.

<sup>29</sup> Tamże.



sad etycznych, które stoją u podstaw wolności, czy to etyki wyrastającej na gruncie wiary, czy też ze stosunku do Drugiego bez odnoszenia do transcencji. „Nasza wolność jest wolnością osoby usytuowanej, jest ona również wolnością osoby uwartościowanej”<sup>30</sup>. Dla Dostojewskiego wartością organizującą był i Bóg, i człowiek. To przed nimi jest się odpowiedzialnym. Pisarz wskazał także konsekwencje odrzucenia tych wartości i stworzenia własnego systemu. Niebezpieczeństwo tkwi według niego, tak w *ucieczce od wolności*, jak i w przekraczaniu jej, wyznaczonych przez wartość Boga i człowieka, granic.

Wolność, rozumiana głównie jako możliwość dokonywania wyborów, jakaś samodecyzja, jest czymś koniecznym w procesie samorealizacji, kreacji, w procesie, który bezustannie trwa i kończy go dopiero śmierć. Wolna wola stanowi fundament wszelkiej zmiany i umożliwia działanie.

Wszelkie wybory są aksjologiczne<sup>31</sup> i obarczone odpowiedzialnością, która rozciąga się horyzontalnie (w ideale przed-za całą ludzkość) i wertykalnie (przed Stwórcą-Prawodawcą). Wydaje się, że Dostojewski zmagał się z tym, wobec kogo bardziej jest *winien*, względem Boga czy drugiego człowieka, kto mocniej zobowiązuje do odpowiedzialności etycznej. Jego ogromna wrażliwość na cierpienie i krzywdę sprawiała, że wiara i zaufanie do Boga nie były bezgraniczne. Choć teologia prawosławna nie poświęca wiele uwagi teodycei, pisarz sam poszukiwał w Piśmie Świętym odpowiedzi. Uwagę jego przykuła Księga Hioba, ale i ona nie przekonywała do końca. Tu ujawnia się Dostojewski - egzystencjalista; dręczyła go bowiem myśl, że Jahwe wystawił bogobojnego Żyda na próbę, potraktował jak marionetkę a nie osobę, jakby cierpienie mogło być czymś *na niby*, pójść w niepamięć po odpowiednim wynagrodzeniu. Dostojewski miał żal do Boga za taki świat. Tworząc postać Iwana, który opowiada potworne, zacerpnięte przez Dostojewskiego z prasy, historie o maltretowanych dzieciach i innych okrucieństwach, domaga się sprawiedliwości, tego, by ktoś odpowiedział, by był za to odpowiedzialny. Tu rodzi się jego pytanie – winien jest człowiek i jego wolna wola, czy Bóg, który mu ją dał i który, wiedząc, pozwala. Jak piszą badacze, Dostojewski zmagał się do końca życia z postacią Iwana i nie mógł jej pokonać, obalić w pełni jego racji<sup>32</sup>.

Iwan wydaje się być prokuratorem w procesie o krzywdę, w którym trudno o oskarżonego. Zgodnie ze swą refleksyjną naturą Karamazow pyta i docieka, ale kwestia ta dotyczy także najstarszego brata, niesłusznie skazanego na katorgę; Dymitr – natura gwałtowna, niepodbudowana intelektualnie – przyjmuje wyrok, mając za wzór Chrystusa, chce cierpieć za „dziecioka” z gromady że-

<sup>30</sup> T. Płużański, *Mounier*, Warszawa 1967, s. 225.

<sup>31</sup> Interpretacji prozy Dostojewskiego w aspekcie wartości oraz filozofii dialogu dokonała A. Rażny w książce *Fiodor Dostojewski. Filozofia człowieka a problemy poetyki*, Kraków 1988.

<sup>32</sup> Mowa o tym w pracach B. Urbankowskiego, D. Kułakowskiej, R. Przybylskiego, L. Grossmana.

brzących pogorzalców<sup>33</sup>. Również pyta o przyczynę, dlaczego jest tak a nie inaczej<sup>34</sup>. Iwan oskarżył i buntował się, Dymitr także nie pojmuje, ale mając w pamięci Boga-Człowieka postanawia pójść na katorgę; „za ‘dziecioka’ pójde. Ponieważ wszyscy są za wszystkich odpowiedzialni. Za wszystkich ‘dziecioków’, ponieważ są i małe i duże dzieci. Wszyscy – ‘dziecioki’. Za wszystkich pójde, ponieważ musi ktoś pójść za wszystkich”<sup>35</sup>. Cierpiąc ma nadzieję także sam odrodzić się do *nowego życia*. Jego decyzja wiąże się również z poczuciem solidarności i równości, z tym, o czym mówił w swoim testamencie Zosima: „[...] każdy z nas bez wątpienia ponosi winę za wszystko i wszystkich na ziemi, nie tylko z winy powszechnej, ale osobiście, każdy za wszystkich ludzi i każdego człowieka na ziemi”<sup>36</sup>, i dalej: „jeśli cię otaczają ludzie źli i nieczuli, nie zechcą cię słuchać, padnij przed nimi i proś ich o przebaczenie, albowiem zaprawdę ty sam jesteś winien, że nie chcą cię słuchać”<sup>37</sup>. Ta wizja totalnej odpowiedzialności i miłości każdego pokazuje, że nawet mnich zorientowany jest generalnie na życie doczesne, że rozbudowana jego antropologia zdominowała jego teologię, że w pierwszej kolejności człowiek spotyka człowieka. Tym samym przekreślone zostaje twierdzenie – jeśli Boga nie ma, wszystko jest dozwolone, gdyż wówczas pozostaje odpowiedzialność przed Drugim.

### C. Działanie

Ostatnim członem procesu uwarunkowanego rozumem i wolą jest, a raczej bywa, działanie. Dzieło-czyn (świadomy, twórczy) stanowi także w ocenie personalistów integralną część osoby i jedną z jej trzech postaci dynamicznych (obok umysłowej i dążeniowej). Bez czynu byłaby pustką, statyką, czystą ideą, dobre działanie doskonali człowieka, uwiecznia, uświęca<sup>38</sup>.

U Dostojewskiego aktywność jest cechą każdego bohatera, choć w różnym stopniu. Najbardziej widoczna staje się w gwałtownych dziełach Dymitra, który w pośpiechu próbuje osiągnąć swe cele. Typowe dla pisarza jest wskazywanie na cel i nadzieję jako warunki konieczne do działania. Rozpacz powoduje apatię, a co najwyżej próby samobójcze, nadzieja jest nastawiona na

<sup>33</sup> „A na drodze stanęły baby, pełno bab, rzędem, wychudzone, wyniszczone, o brunatnych twarzach. Zwłaszcza jedna z pierwszych, koścista taka, wysoka, może ma lat 40 a może 20, twarz chuda i długa, na rękę trzyma niemowlę, a piersi zapewne wyschnięte bez kropli mleka. I płacze, płacze niemowlę, i rączki wyciąga, zaciska piąstki, a rączki gołe, z zimna zsiniałe” (t. 2, s. 167).

<sup>34</sup> „Dlaczego stoją tu te matki, dlaczego ludzie są biedni, dlaczego biedny jest dzieciok, dlaczego nagi jest step, dlaczego nie obejmują się, nie całują, dlaczego nie śpiewają pieśni radosnych, dlaczego tak szcernieli z nędzy, dlaczego nie karmią dziecioka?” (t. 2, s. 167).

<sup>35</sup> F. Dostojewski, *Dzieła*, dz.cyt., t. 2, s. 261.

<sup>36</sup> Tamże, t. 1, s. 198.

<sup>37</sup> Tamże, t. 1, s. 380.

<sup>38</sup> Cz. Bartnik, *Personalizm*, Lublin 1995, s. 261.

rodzącą się przyszłość, otwiera jej perspektywę, rodzi optymizm, wolę zmiany. Znajduje miejsce w środowisku *niegotowym*, w rzeczywistości dynamicznej, poddającej się *ulepszeniu*. Ponadto wiąże się z wyczuwaniem nowej jakości, dążeniem do niej, choć bez pewności osiągnięcia. Nie jest projekcją pragnień, utopią, czystym oczekiwaniem, ale siłą dla woli dążenia (jakby łącznikiem między wolą, myślą i działaniem)<sup>39</sup>. Dymitr stanowi doskonały przykład dynamiki zakorzenionej w nadziei; w jednej chwili od skrajnej rozpacz, podbudowany wizją odwzajemnionej miłości, przechodzi do snucia planów na przyszłość<sup>40</sup>, skazany na 20 lat katorgi zamierza być szczęśliwy. Nie jest to charakterystyczne jedynie dla Dymitra, bowiem każdy z bohaterów, także Iwan, także śmiertelnie chory Iliusza, ulegają takim porywom, nadzieja każdego napelnia optymizmem i wolą czynu.

Działanie nią podbudowane zachowuje ważność i dla podejmującego je, i dla otoczenia. To wydaje się korespondować ze współczesną antropologią filozoficzną, według której człowiek to jakby *efekt* wpływów środowiska i własnych czynów, doświadczeń, myśli, byt nigdy nie gotowy. Nie jest istotą nieruchomą, jednoznaczną, pełną, raczej ciągle stającą się historią. To umożliwia różnego rodzaju konwersje, każda chwila to potencjalny moment przełomu, zaskakujący dla samego bohatera.

Działanie dla Dostojewskiego to pole do samorealizacji osoby, ale warunkiem koniecznym jest, by było ono nakierowane na dobro Drugiego, by wynikało z miłości względem niego. Przez taki czyn także osoba sama się doskonali. W powieściach pisarza na ogół postawa aktywnej miłości względem innego człowieka jest charakterystyczna dla ludzi przesiąkniętych wiarą, którzy, zgodnie z ideą prawosławnej antropologii, w ten sposób przekraczają siebie. Wynika to nie tyle z ich (książę Myszkina, Sonia, Marmieladow, Alosza i in.) pragnienia podporządkowania się boskiemu prawu, co ze spontanicznej woli niesienia pomocy Drugiemu. Dostojewski w korespondencji pisał, iż „przeznaczeniem osobowości [...], nie czującej się zagrożoną, może być tylko poświęcenie się innym, tak by oni także stali się jednostkami w pełni wolnymi i szczęśliwymi. Takie jest prawo natury: człowiek normalny pragnie je realizować”<sup>41</sup>. Także dobre czyny dokonywane *zewnątrznie*, bez przekonania, niejako wbrew sobie, prowadzą do doskonalenia się człowieka, pogłębiania jego wiary, co właśnie zlecał Zosima egzaltowanej pani Chochłakow. Tenże sam nakazał ukochanemu uczniowi – nowicjuszowi w monasterze, by opuścił klasztor i żył „w świecie”, bo tam jest bardziej potrzebny, więcej może przysporzyć dobra. Zgodnie z tym zaleceniem Alosza (postać wyidealizowana przez Dostojew-

<sup>39</sup> J. Kosian, *Filozofia nadziei*, Wrocław 1997.

<sup>40</sup> „Skoro tylko Gruszeńka powie mu, że go kocha, jak tylko go poślubi, rozpocznie się nowa Gruszeńka, a wraz z nią nowy Dymitr Fiodorowicz, wyzbyty całkowicie złych przyzwyczajień, pełen cnót; wówczas oboje sobie przebaczą i zaczną żyć od nowa” (t. 2, s. 9-10).

<sup>41</sup> Cyt. za: A. Gide, dz.cyt., s. 47.

skiego), podbudowany wiarą i nadzieją, poprzez obecność, rozumną miłość i cierpliwość działał w świecie, a „charakter jego miłości był zawsze czynny. Nie mógł kochać biernie; kochając od razu musiał przychodzić z pomocą”<sup>42</sup>. Samo obcowanie z nim skłaniało do łagodności, szlachetnych czynów i postanowień. Nazywano go „ziemskim aniołem”, dla wielu był głosem sumienia, wzorem.

Działanie, jak pokazuje Dostojewski, może być także destrukcyjne, w tym względzie, że może prowadzić do krzywdy Drugiego i własnego upadku, choć to też swego rodzaju samostanowienie. Tu jawi się postać ojca, Fiodora Karamazowa – znęcającego się nad żoną lubieżnika, dusigrosza, oszusta, błazna, który nikogo i niczego nie szanował. Jego działanie podporządkowane było takim wartościom jak zysk i przyjemność. Tu po raz kolejny uwidacznia się związek woli z wartościami. Dostojewski nie ma wątpliwości, że każdy wybór, którego efektem jest działanie, winien być etyczny. I ponownie pyta o podstawy norm – przed kim ponosi się odpowiedzialność (Bóg? drugi człowiek? ja sam?).

#### D. Relacje międzysobowe

Personalizm mówi, iż żyjemy we wspólnym świecie, a osoba rozwija się i dopełnia w innych<sup>43</sup>. Podobnie wypowiada się E. Mounier; pisze o niej jako o bycie otwartym ku Drugiemu, o ruchu polegającym na wychodzeniu poza siebie i ponad siebie. Co charakterystyczne dla osoby – jest ona zarazem samoistna i wspólnotowa<sup>44</sup>.

Specyficznie ludzkie zdolności – refleksyjne myślenie i wolne działanie, o których była wcześniej mowa, znajdują swoją motywację i wyraz w środowisku społecznym, w relacjach z innymi ludźmi. To ich dotyka działanie i myślenie. Zarazem kontakt, zwłaszcza taki, w którym zawiązuje się porozumienie, najsilniej wpływa na rozum, wolę i całą osobowość. Dostojewski, związany blisko z wieloma ludźmi, dbający o te przyjaźnie i miłości, widział w relacjach międzysobowych prawdziwe życie, pole dla aktywności, współprzeżywania, bodźce dla rozmyślań. Pochłaniały go cudze sprawy, czuł się odpowiedzialny za bliskich, w szczególności za rodzinę. Uważał, że jedynie dialogowe obcowanie z człowiekiem może go odsonić. Znalazło to oczywiście wyraz w twórczości, w konstrukcji bohaterów i ich losów.

Jak pisze A. Rażny, „twórczość Dostojewskiego jest twórczością dialogów-spotkań”<sup>45</sup> i właściwe jest interpretowanie jej w kontekście filozofii dialogu. Pisarz opisuje różnego rodzaju Spotkania, nie każde ma dla bohaterów znaczenie egzystencjalne; są takie, które mają jedynie epistemologiczne, w tym sensie, że dają jakąś wiedzę. W takich dialogach zachodzi na ogół relacja podmiotowo-przedmiotowa, a to znacznie mniej interesuje twórcę niż

<sup>42</sup> F. Dostojewski, *Dzieła*, dz.cyt., t. 1, s. 224.

<sup>43</sup> B. P. Bowne, *Personalizm*, tłum. B. Gacka, J. Kłos, Lublin 1994.

<sup>44</sup> T. Płużański, dz.cyt.

<sup>45</sup> A. Rażny, dz.cyt., s. 69.

Spotkania, które są nieoczekiwanym, przeważnie nagłym i spontanicznym, kontaktem podmiotowym. Są także nie wymagającym zobowiązań, nie zniewalającym darem<sup>46</sup>.

Co ciekawe fabuła powieści Dostojewskiego zależy w dużej mierze od dialogów, które mają charakter wydarzeniowy i powodują nagłe zwroty w akcji. Do takich należy Spotkanie Aloszy z Gruszą, Aloszy, który okazując zrozumienie, wdzięczność, nazywając ją siostrą, sprawia, że Grusza przebacza krzywdę, jaką jej wyrządzono. Spotkania podobne temu, trudne są do opowiedzenia, następuje tak głębokie duchowe porozumienie, że słowa wydają się niewystarczające, a nawet niepotrzebne. *Trzeci*, będąc jedynie świadkiem sceny, obcym, który jest poza tą relacją, nie pojmuje. Tym, co łączy szczególnie, jest cierpienie. Ono zbliża Raskolnikowa i Sonię (*Zbrodnia i kara*), Myszkina i Nastazję (*Idiota*), Makarego i Warwarę (*Biedni ludzie*), Aloszę i Iwana (*Bracia Karamazow*). Spotkania te, możliwe dzięki otwartości, współczuciu, nakierowują ku dobru, przywracają nadzieję, przełamują odczucie samotności i rozpacz. Bohaterowie Dostojewskiego szukają w drugim człowieku ratunku, obecności, współycia, dążą do zbliżenia. Samotność z wyboru, zerwanie więzi międzypersonalnych jest znakiem odrzucenia Innego, pogardy, obojętności względem człowieka. Przed tym ostrzega Zosima: „[człowiek] przywykł liczyć tylko na siebie i od całości oddzielił się jako jednostka, przyzwyczał swoją duszę do niewiary w ludzką pomoc, w ludzi i człowieczeństwo, i tylko trzęsie się nad swymi pieniędzmi i zdobytymi przez siebie prawami”<sup>47</sup>. Samotność nie jest według pisarza czymś pierwotnym, ale aktem duchowym, wyborem zamknięcia się na Ty, tak na człowieka, jak i Boga. Postawę taką obserwować można u bohatera *Zapisków z podziemia* czy Stawrogina z *Biesów*<sup>48</sup>.

Najistotniejszym warunkiem autentycznego Spotkania jest bycie osobą, w odróżnieniu od bycia indywiduum, co oznacza przede wszystkim podmiotowość bohatera, świadomość i wolność oraz umiejętność przewyższania się. Relacja taka umożliwia odpowiedź na apel i realizację własnych przymiotów, zwłaszcza wychodzenia poza siebie, heroizm. Dialog-spotkanie pozwala także na doskonalenie osób, dostrzeganie przez nich nowych, wyższych wartości. Niezwykle ważna jest również akceptacja (coś więcej niż otwartość), która ma charakter ontologiczny – stanowi zgodę na zaistnienie Drugiego jako podmiotu, niezależnie od jego słabości itp. To uznanie w kimś osoby jednocześnie zobowiązuje do odpowiedzialności, a biorąc pod uwagę fakt, że w spotkaniach rodzi się wzajemność, to odpowiedzialność ta jest obustronna<sup>49</sup>.

<sup>46</sup> G. Marcel, *Dziennik metafizyczny*, tłum. E. Wende, Warszawa 1987.

<sup>47</sup> Tamże, t. 1, s. 371.

<sup>48</sup> Więcej o samotności i alienacji w utworach Dostojewskiego w: B. Urbankowski, *Dostojewski - dramata humanizmów*, Warszawa 1978.

<sup>49</sup> A. Rażny, dz.cyt.

Dodać należy, że słowa nie mają w dialogu zasadniczego znaczenia; rozdająca się więź (Aloszy z Kola, Iwanem, Lisa) jest więzią emocjonalną, a wymiana zdań, które posiadają pewną treść, nie dotyczy i nie oddaje uczuć, które są najistotniejsze. Słowa wręcz wielokrotnie są płaszczem, który próbuje ukryć rzeczywiste sensy. Alosza intuicyjnie dociera do nich, z dystansem odnosząc się do treści, wypowiedzianych przez kogoś. Następuje „przełamanie struktury cogito”<sup>50</sup>, rolę poznawczą przejmuje uczucie. Wiedza rozumowa jest czymś wtórnym. Problem pojawia się wówczas, gdy na poziomie poznawczym następuje nieporozumienie. Dialog Iwana ze Smierdiakowem, pozbawiony szczerości, otwartości, zatrzymuje się jedynie na poziomie wiedzy, sugestii. Brak duchowego porozumienia pociąga za sobą tragiczną w skutkach pomyłkę – zabójstwo<sup>51</sup>. M. Bachtin pisze, że Smierdiakow słyszał tylko fragment wewnętrznego dialogu Iwana i miał złudzenie porozumienia<sup>52</sup>.

Wielokrotnie powraca w tych rozważaniach postać Aloszy. To on zwykle jest stroną w dialogach-spotkaniach, kontaktu z nim inni poszukują. Dostojewski, wyjaśniając przyczyny tego, pisze: „[...] przez całe życie żył jak gdyby z bezgraniczną wiarą w ludzi, a jednak nikt nigdy nie uważał go za naiwnego czy prostaczka. Miał w sobie coś, co mówiło i przekonywało [...], że nie chce nikogo sądzić, że nie chce brać na siebie oceny ludzkich postępków i że za nic w świecie nie będzie nikogo potępiał”<sup>53</sup>, a do tego „kocha za nic”. Taka postawa, o czym już wielokrotnie wspomiano, zakorzeniona była w wierze „ziemskiego anioła”. Alosza, główny bohater *Braci Karamazow*, został przez Dostojewskiego wykreowany na postać mogącą służyć za wzór do naśladowania. Jego siła, system wartości i zdolność zdobywania sobie serc pochodziły w dużej mierze z postawy człowieka bożego. Alosza służy innym, bo jego duchowość, sfera transcendencji, są żywe, aktywne, rozwinięte, łatwo mu wychodzić poza siebie.

Dla Dostojewskiego więzi międzyludzkie są czymś pierwotnym i niezbędnym, kształtują człowieka, skłaniają go ku dobru. Niekiedy dialog toczy się między Innym a głosem wewnętrznym zmagającego się ze sobą bohatera (Alosza i Iwan). Samotność jest przejawem indywidualizmu, rezygnacji z bycia z innymi, z dawania siebie, wyraża pogardę i egoizm. Ponadto zamyka w kręgu siebie samego, odrywa od żywego człowieka. Te poglądy współtworzyły utopię Dostojewskiego, który wierzył, że w oparciu o prawosławie i lud-

---

<sup>50</sup> Tamże, s. 94.

<sup>51</sup> Smierdiakow zwraca się do Iwana: „I ja też pomyślałem wtenczas przez chwilkę, że pan i na mnie liczy [...], bo jeśli pan mnie posądził, a mimo to w tym samym akurat czasie wyjechał, to znaczy, że pan jak gdyby mówił mi wprost: możesz zabić ojca, ja nie przeszkadzam” (t. 2, s. 288).

<sup>52</sup> M. Bachtin, *Problemy poetyki Dostojewskiego*, tłum. N. Modzelewska, Warszawa 1970, s. 390-394.

<sup>53</sup> F. Dostojewski, *Dzieła*, dz.cyt., t. 1, s. 27.

bogoność nastąpi wzajemna miłość, wspólnota ogólnoludzka (coś na wzór braterstwa dzieci z *Braci Karamazow*), państwo stanie się Kościołem. Wizja ta zrodziła się z jego lęku przed przyszłą, zbudowaną na samowoli i alienacji ze społeczeństwa i świata przyrody, depersonalizacją. Utopia pisarza zakładała bezpośredniość, rozbudowanie więzi międzyludzkich i odrzucenie indywidualistycznej hipertrofii świadomości<sup>54</sup>.

### 3. Człowiek jako tajemnica

Człowiek dla Dostojewskiego to osobowość, jednostka, istota niepowtarzalna, jedyna. Jest ona zagadką, o której mówił, że można ją odgadywać wiecznie i nigdy się jej nie odgadnie. Decydując się na życie literata pisał: „studiowanie życia ludzi – to mój główny cel i przyjemność”<sup>55</sup>.

W ten nurt, choć tylko po części, wpisuje się także personalizm. E. Monier, chcąc wskazać na trudności w komunikowaniu czegoś o człowieku, metaforycznie mówi, iż „osoba pozostaje czymś równie ciemnym jak wnętrze płomienia”<sup>56</sup>.

#### A. Przyczyny zagadkowości

Człowiek według Dostojewskiego jest rzeczywistością dynamiczną, jego życie rozgrywa się, jest jedynym, co nie oznacza, że jednolitym. W każdej chwili coś wybiera, czegoś doświadcza, coś czyni, myśli i spośród nieskończonej ilości możliwych dróg, ewentualności danego momentu jest uczestnikiem tylko jednej. W tym sensie jest wielkim twórcą i jednocześnie ciągłym twórczym. Jego niepowtarzalność ma swe korzenie w szczególności owych doznań i wyjątkowości ich połączeń. Wciąż się zmienia, z biegiem czasu przeobraża się jego świat wewnętrzny, inne stają się działania, pragnienia, odczucia. Mając na myśli człowieka można powtórzyć za Heraklitem, że nie można dwa razy wejść do tej samej rzeki. Ani wchodzący nie jest ten sam, ani okoliczności zewnętrzne nie pozostają bez zmiany. To ciągle tworzenie się sprawia, że powstają osobowości skomplikowane, że ich czyny są niewytłumaczalne nawet określoną sumą przyczyn, a w każdym razie byłoby to ryzykowne.

Znakiem tego jest zupełna nieprzewidywalność ich działań, pragnień, postanowień bohaterów Dostojewskiego oraz niemożność całościowej moralnej oceny bohaterów, zwłaszcza zaklasyfikowania któregoś jako złego, co daje się odczuć przy postaciach Iwana, Dymitra, Gruszy, Katii i in. Charakterystykę człowieka, a w szczególności rosyjskiej natury, Dostojewski przedstawia bardzo wyraźnie; „[...] mieści w sobie wszelkie krańcowości i jednocześnie zdol-

<sup>54</sup> A. Walicki, *Osobowość a historia. Studia z dziejów literatury i myśli rosyjskiej*, Warszawa 1959, s. 425-444.

<sup>55</sup> F. Dostojewski, *Listy*, dz.cyt., s. 116.

<sup>56</sup> Za: T. Płużański, dz.cyt., s. 55.

na jest kontemplować obie otchłanie: otchłań wzniosłych ideałów, otchłań nad nami, i otchłań pod nami, otchłań najniższego i cuchnącego upadku"<sup>57</sup>. Człowiek „[...]jest szeroki, szeroki jak cała nasza 'mateľka Rosja', wszystko w sobie zmieści i ze wszystkim się zżyje"<sup>58</sup>. Rozdwojenie uważa Dostojewski za cechę każdego człowieka, wprawdzie przysparzającą cierpienia ale naturalną. W jego literaturze obrazują to „[...] ciągle zmagania gorących uczuć i stroniczych sądów, ciągła walka wewnętrzna, ból serca, zachwyty i wstręty wobec samego siebie, pomieszanie głębokiego szacunku dla bliźnich z niepojętą nienawiścią do nich"<sup>59</sup>. Dostojewskiemu często zarzucano w imię zachodniej logiki niezdecydowany a wręcz niepojęty charakter jego postaci, nie przyjmując, nie akceptując tej złożoności sprzeczności i niekonsekwencji, których pisarz nie próbuje uporządkować. Na ogół chodzi tu o współistnienie krańcowych uczuć, niemożność wytrwania długo w tym samym nastroju. Jedną emocją wypiera inną. Jak pisze A. Gide - nieszczęśliwy Iliusz, gryząc Aloszę podającego mu rękę, już zaczyna go zwierzęco kochać<sup>60</sup>. Ta symultaniczność uczuć popycha często do gwałtownych czynów.

Dostojewski daje jeszcze jedną odpowiedź na pytanie o przyczyny owej zagadki człowieka; dla niego każdy jest aktem Stwórcy i Jego podobieństwem. Tajemnica Boga znajduje odbicie w tajemnicy człowieka. Prawosławna antropologia mówi, że w ludziach tkwi boski pierwiastek, dzięki boskiemu pierwiastkowi ludzie są otwarci na metafizykę, zdolni do transcendencji, nieracjonalizowalni<sup>61</sup>. Z tej sfery pochodzi pragnienie bycia szczęśliwym, dążenie w pełni niezaspakajalne w ziemskim życiu. Tu znajdują także miejsce różnego rodzaju duchowe potrzeby, trudne do uchwycenia, nazwania i zrozumienia. Ta sfera człowieka wymyka się analizom samoświadomości, wymyka się pojęciom i tylko niekiedy pomocą służy język symboli.

Prawosławie podkreśla głębię człowieka, jego zdolność do upodabniania się do Stwórcy. Uważa go za ikonę, której celem, powołaniem jest dążenie do pierwowzoru. Pamiętać należy, że ikona jest obecnością a nie tylko odbiciem. Wracając zaś do pisarza, trzeba zauważyć, że nie rozdziela on tych dwu sfer – ludzkiej i boskiej a jego antropologia jest „[...] antropologią spotkania drugiego człowieka i odkrycia w nim obrazu Boga"<sup>62</sup>.

## **B. Konsekwencje etyczne wizji człowieka jako tajemnicy**

Z bycia aktem stwórczym Boga i Jego obrazem, jak również z wyjątkowości, niepowtarzalności, niepojmowalności człowieka wynikają poważne kon-

<sup>57</sup> F. Dostojewski, *Dzieła*, dz.cyt., t. 2, s. 385.

<sup>58</sup> Tamże, t. 2, s. 385.

<sup>59</sup> B. Borusow, *Osobowość Dostojewskiego*, tłum. A. Wołodźko, Warszawa 1983.

<sup>60</sup> A. Gide, dz.cyt., 116.

<sup>61</sup> P. Florenski, *Ikonostas i inne szkice*, tłum. Z. Podgórzec, Warszawa 1984.

<sup>62</sup> H. Paprocki, *Lew i mysz czyli tajemnica człowieka. Esej o bohaterach Dostojewskiego*, Białyostok 1997, s. 59.



sekwencje, zwłaszcza etyczne. Przede wszystkim dochodzi do przyznania mu i jego życiu wartości absolutnej, potwierdzenia ważności każdej osoby.

Podstawową konsekwencją jest szacunek względem każdego człowieka i nienaruszanie jego wolności, pozwolenie mu na decydowanie o sobie, traktowanie go jako podmiot. Człowiek nie może być środkiem dla drugiego człowieka. Niedopuszczalne jest zniewalanie i pogarda, które wielokrotnie prowadzą poniżonego do utraty wiary w siebie i sens swej egzystencji (np. Diewuszkina z *Biednych ludzi*) lub do wielkiego gniewu i nienawiści, co miało miejsce w wypadku Iliusza; jego ojciec został publicznie znieważony i ośmieszony przez Dymitra. Iliusza jedyną możliwość przywrócenia dymisjonowanemu sztabskapitanowi honoru i powtórnego podmiotowego zaistnienia widzi w pojedynku, zemście. Jak pokazuje Dostojewski, depersonalizacja rodzi cierpienie, a to – kolejne zło.

Etyka personalistyczna opiera się na pojęciu godności, które oznacza jakąś cenność, przynależącą każdemu człowiekowi ze względu na jego bycie osobą. Godność osobowa nie zależy od innych, nie oni mogą jej pozbawić (w odróżnieniu od osobowościowej – utracalnej). Jej „etykotwórczy charakter” polega na tym, że zobowiązuje podmiot do respektowania własnej godności, domaga się jej aktualizowania i życia na miarę tego, kim się jest (istoty wolnej, rozumnej, zdolnej do działania i bezinteresownej miłości). Z drugiej strony zasada się na tym, że „poznaje się”, doświadcza się godności osobowej Drugiego<sup>63</sup>, a to zobowiązuje do jej poszanowania. Czynienie zła bardziej uderza w godność krzywdzącego niż krzywdzonego. Tu po raz kolejny podkreślony zostaje dynamiczny wymiar ludzkiego istnienia; człowiek jest kimś kto nieustannie przymnaża bądź uszczupla swą godność osobową<sup>64</sup>. Jak pisze K. Wojtyła, „[...] sprawa godności osoby ludzkiej wciąż jest o wiele bardziej wołaniem i postulatem aniżeli faktem dokonany[...]”<sup>65</sup>.

Dostojewski na przykładzie ojca Iliusza, a także Katii znieważonej przez Gruszę czy Dymitra przedmiotowo potraktowanego na przesłuchaniu pokazuje, że i dla niego pojęcie godności jest bardzo istotne. Jej atakowanie, związane z pogardą i instrumentalnym traktowaniem człowieka, najbardziej dotyka, sprawia cierpienie, napełnia lękiem. Dymitr boi się katorgi właśnie dlatego, że już w więzieniu poczuł owo nieosobowe traktowanie, upokarzanie, przemoc, co zachwiało jego wiarą, że wytrzyma tak dwadzieścia lat. Alosza rozumie to i namawiając do ucieczki mówi: „[...] jesteś niewinny i krzyż taki jest dla ciebie za ciężki”<sup>66</sup>.

Ponadto nierespektowanie godności człowieka to wystąpienie przeciw zasadzie równości. Nie chodzi o równość społeczną, prawną, ekonomiczną itp.,

<sup>63</sup> Przypomina to Levinasowskie Spotkanie z Drugim, z Twarzą, która oczekuje i zobowiązuje.

<sup>64</sup> A. Szostek, *Rola pojęcia godności w etyce*, „Studia Filozoficzne” 1983, nr. 8-9.

<sup>65</sup> K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin 1994, s. 419.

<sup>66</sup> F. Dostojewski, *Dzieła*, dz.cyt., t. 2, s. 455.

ale o powszechne uznanie w każdym wartości, bożego obrazu<sup>67</sup>, bez dzielenia lepszych i gorszych, na nadludzi i podludzi. Charakterystyczne i nowatorskie, jak na czas i miejsce (XIX-wieczna Rosja), jest wystąpienie Dostojewskiego przeciw zjawisku, jakim była wówczas służba, szczególnie gdy wiązała się z upokarzaniem. Zosima, przed drogą zakonną reprezentant „złotej młodości”, przeżył swoje nawrócenie uderzywszy w afekcie swego niewinnego służącego. Pomyślał wówczas: „czyż wart jestem, żeby mi usługiwał, żebym nim, z racji jego ubóstwa i ciemnoty, pomiatał?”<sup>68</sup>. Zapragnął być jego sługą, przyjął go do rodziny. W utopijnej wizji przyszłości Zosimy „[...] człowiek nie będzie szukał sługi i nie będzie w służbę obracał podobnego sobie człowieka”<sup>69</sup>. Tak jak poniżenie rodzi nienawiść, tak uznanie w Drugim człowieka – miłość, wdzięczność, radość.

Będąc jednostkową tajemnicą, wartością domaga się uznania bez względu na sympatię, zasługi, charakter. Dotyczy to każdego, także zbrodniarza. Według Dostojewskiego nie do człowieka należy ocenianie; „gdy człowiek jest zły, uważać to należy raczej za jego nieszczęście niż winę: skoro krzywdzi innych, sam ginie jako człowiek”<sup>70</sup>. Zresztą pisarz zawsze staje po drugiej stronie – raczej broni niż oskarża, bo „na ogół przecież ludzie, najbardziej niegodziwi, są naiwniejsi i lepsi, niżbyśmy mogli przypuszczać. Zresztą i my również”<sup>71</sup>. Według niego człowiek podlega różnym wpływom: społecznym, ekonomicznym, politycznym, psychicznym itp. i pochopnością byłoby oskarżanie tylko jego. Odsyła to do przywoływanego już twierdzenia pisarza, jakoby wszyscy byli za wszystkich odpowiedzialni.

Dostojewski, wypowiadając się na tematy etyczne, miał na myśli także praktyczne konsekwencje czyli propagowanie pewnych zachowań. Podstawą uczynił szacunek dla godności własnej i Drugiego, odpowiedzialność za siebie i innych, zwłaszcza tych, z którymi wchodzi się w relacje. Uwzględniając aspekt dynamiczny apelował do aktualizowania swej wolności, wychodzenia poza siebie, doskonalenia się w miłości, życia na miarę osoby. Przestrzegał przed przekraczaniem granic, ingerencjami w obszar wolności innego. Tym, co winno hamować takie zachowania, jest uznanie ważności, niepowtarzalności i niepojmowalności każdego człowieka.

Podobnie odnosi się do tego personalizm; jest wprawdzie pewnym kierunkiem filozoficznym, ale jest także życiową postawą. Przeciwstawia się wszelkim formom rasizmu, kastowości, dyskryminacji jednostek anormalnych, przejawom pogardy dla innych. Opowiada się za sprawiedliwością i równością. Zrodził się jako alternatywa dla idei socjalistycznych, zmierzających w kierunku

<sup>67</sup> „[...] czymże sobie zasłużyłem, żeby drugi człowiek, taki jak ja, stworzony na obraz i podobieństwo Boże, usługiwał mi?” (t. 1, s. 353).

<sup>68</sup> F. Dostojewski, *Dziela*, dz.cyt., t. 1, s. 375.

<sup>69</sup> Tamże, t. 1, s. 376.

<sup>70</sup> B. Borusow, dz.cyt., s. 453.

ku kolektywizmu oraz dla szerzącego się wówczas, zbudowanego na indywidualizmie, faszyzmu<sup>72</sup>.

#### 4. Podsumowanie

Zadziwiający jest fakt, iż Dostojewski fascynował i inspirował na równi takich myślicieli jak F.Nietzsche, A.Camus, L.Szestow, N.Bierdiajew czy E. Levinas. Upatruje się w nim jednego z pierwszych rosyjskich filozofów, którzy postawili człowieka w centrum swych zainteresowań( u Dostojewskiego nie oznacza to centrum świata). I choć jednoznaczne zaklasyfikowanie go do któregoś nurtu filozoficznego nie wydaje się możliwe, to warto zauważyć, że istnieje nie tylko ciemna strona pisarza i jego twórczości, że mówi on o człowieku z nadzieją, nie przeczy sensowności jego egzystencji.

Sytuacja społeczno-polityczna w Rosji, różnego rodzaju mody filozoficzne oraz doświadczenia życiowe skłaniały Dostojewskiego do refleksji nad człowiekiem, jego miejscem w świecie. Rozważania te w głównej mierze dotyczyły wartości ludzkiego życia, ludzkiej natury, indywidualności, wolności. Ukazał się wówczas obraz człowieka jako jednostki niejednoznacznej, skomplikowanej, ani dobrej, ani złej, rozdartej, bardziej emocjonalnej niżeli racjonalnej, podatnej na wpływy środowiska. To jednak niepełny wizerunek; Dostojewski podkreśla fakt niezwyklej złożoności i неповtarzalności ludzkiej osoby, jej godności wynikającej z bycia człowiekiem, obrazem Boga, powołanym do deifikacji. Zdolność do myślenia, decydowania, odczuwania, działania, wchodzenia w bezpośrednie relacje z Bogiem i innymi ludźmi, przekraczanie siebie stanowią według pisarza o człowieku tak w sensie gatunkowym jak jednostkowym. Realizacja owych uzdolnień przybiera wprawdzie różne postaci, ale w każdym tkwi owa potencja, która domaga się właściwego uaktualnienia. Z przyjęcia takiego wizerunku człowieka automatycznie wynika dla Dostojewskiego postawa etyczna, która wyraża się w proteście przeciwko zniewalaniu, krzywdzie, postulacie szacunku względem Drugiego, wezwaniu do odpowiedzialnego realizowania własnej wolności. Celem jest podmiotowa relacja międzyludzka, co niejako wpisuje Dostojewskiego w nurt filozofii dialogu.

Pisarz-filozof, choć moralizuje, nie udziela ostatecznych odpowiedzi i nie proponuje prostych rozwiązań. Sam pełen był sprzeczności; humanista<sup>73</sup> ze skłonnościami do nacjonalizmu, socjalista wierny caratowi, skromny a zarazem przeświadczony o swej wielkości artysta itp. Pragnął bezgranicznej wia-

---

<sup>71</sup> F. Dostojewski, *Dzieła*, dz.cyt., t. 1, s. 16.

<sup>72</sup> T. Płużański, dz.cyt., s. 61-70.

<sup>73</sup> N. Bierdiajew pisze, iż rosyjski humanizm ma postać humanitaryzmu, przejawia się w solidarności z cierpiącymi, współodczuwaniu, chęci niesienia pomocy; N. Bierdiajew, *Idea rosyjska*, tłum. J.C-S.W., Warszawa 1999, s. 94.

ry, ale chyba nigdy jej nie osiągnął, „rozum euklidesowy” stał na przeszkodzie i nie sposób zatem stwierdzić, czy bliższa była mu postać Aloszy czy Iwana.

Odpowiedź na pytanie o personalizm Dostojewskiego jest trudna i nie wynika jedynie z braku jasnego wykładu. Rozumność, woła, świadomość i inne elementy składające się według pisarza na ludzką naturę pozostają dla niego bezdyskusyjne, obecne w każdym. Tym, co prowokuje go do refleksji, jest realizacja owych potencji- umiejętności myślenia, działania, dokonywania wyborów, wchodzenia w relacje oraz odpowiedzialność za siebie i innych. Pokazuje, że drogi mogą być różnorodne i nietrudno o nieszczęście, tragedię. Świadom swoich słabości, doświadczony życiowo, nie potępia nikogo i jak pisze Bierdiajew, „w najbardziej upadłej istocie dostrzega obraz ludzki tj. obraz Boży. Ostatni z ludzi ma dla niego wartość absolutną”<sup>74</sup>.

---

<sup>74</sup> Tamże, s. 96.